Kallenbach. Nieznane wiersze M-cza.

(Przegl. polski 1889, styczeń).

NIEZNANE WIERSZE ADAMA MICKIEWICZA

wydał

JÓZEF KALLENBACH.

Korzystając z uprzejmego pozwolenia p. Władysława Mickiewicza, przejrzałem w Paryżu fragmenty brulionu III części „Dziadów.“ Pomiędzy luźnemi kartami znalazłem arkusz in 4°, zapisany przez Adama Mickiewicza tylko na ostatniej stronnicy. U góry dopisał ktoś ołówkiem: „Warianty — Dziady cz. III.“ Ta mylna sygnatura sprawiła, że ukryły się przed okiem wydawców dotychczas nieznane wiersze Adama, nie będące bynajmniej waryantami części III „Dziadów.“ Nietylko bowiem tok i styl wierszów, ale i same zewnętrzne oznaki stanowią dostateczny dowód, że wiersze, które poniżej z wiedzą syna poety ogłaszam, pochodzą z późniejszych lat. Kiedy bowiem dochowane fragmenty brulionu „Dziadów,“ pisanych w Dreznie, są na papierze żółtawym, t. zw. czerpanym i zwykłego formatu folio, złożonego w ćwiartkę, to wiersze nieznane dotychczas są napisane, jak wspomniałem, na arkuszu in 4° papieru cienkiego, blado-niebieskiego. Ponieważ oznaczyć dokładniej czas napisania tych wierszy można było tylko na podstawie porównania papieru z innemi brulionami poety, przejrzeliśmy wspólnie z p. Wład. Mickiewiczem kilkadziesiąt arkuszy różnych autografów i doszliśmy do przekonania, że nieznane wiersze powstały współcześnie z tworzeniem „Jakóba Jasińskiego,“ papier bowiem użyty był tu i tam zupełnie jednaki, z tą drobną różnicą, że fragmenty „Jakóba Jasińskiego“ zawarte są w zeszyciku małym in 8°.

W ten sposób jako domniemaną datę napisania naszych wierszy, otrzymalibyśmy koniec roku 1836, rok 1837—1838. Lata te zupełnie przystają do treści wierszów. Rozstrój silny w duszy, walka z samym sobą, tak rozpaczliwie malująca się w pierwszym wierszu (I), z drugiej zaś strony rezygnacya chrześciańska ustępu III, — są bardzo charakterystyczna oznaką przesilenia duchowego poety w latach 1836—1841. W czerwcu 1838 roku pisał Mickiewicz do powiernika najskrytszych swych myśli, do Ignacego Domeyki:

„...Czuję się *ciągle* rozstrojony i drażliwy. Różne smutki, o których długo byłoby pisać, *głębiej mi wyrdzawiły duszę, niż się sam spodziewałem*. Nie wiem, czy to się skończy jaką chorobą, czy się przeważy, i jeżeli nie wylezę jak wąż ze starej skóry. To pewna, że jeślibym mógł znowu *wewnątrz całkiem wyzdrowieć*, skorzystałbym wiele z przeszłych smutków...“ (Kor. I, 177). Nie twierdzę stanowczo, ale być może, że wiersz pierwszy (I) miał wejść w skład dalszych części „Dziadów,“ nad których uzupełnieniem poeta później jeszcze w Lausanne i Paryżu pracował.

Ustępy wierszów następują po sobie bezpośrednio w autografie. Ustępy II i III zdają się być po pewnych przerwach pisane. Ustęp II napisał poeta bardzo nieczytelnie, jakby notę na marginesie przy końcu ustępu I. Wszystkie wiersze są pisane w pośpiechu i są widocznie pierwszym rzutem myśli.

Wiersze Adama Mickiewicza.

(I).

Broń mię przed sobą samym — muszę dojść potęgi!
Są chwile, w których nawskróś widzę twoje xięgi,
Jak słońce mgłę przeziera, która ludziom złotą,
Brylantową zdaje się — a słońcu ciemnotą...
Człowiek większy nad słońce, wié, że ta powłoka
Złota — ciemną jest, tylko tworem jego oka.

Zwracam na cię słoneczne, ludzkie me źrenice [1]),
Chwytam Ciebie rękami za obie prawice
I krzyczę na głos cały: „Wydaj tajemnicę“!
Dowiedź, żeś jest mocniejszy, lub wyznaj, że tyle
Tylko, ile ja, możesz w mądrości i sile...
Nie znasz początku Twego, a czyż ludzki e plemię
Wié, od jakiego czasu upadło na ziemię?
Bawisz się tylko ciągle, badając sam siebie —
Cóż robi rodzaj ludzki? w swych dziejach się grzebie.
Twoja mądrość samego siebie nie dociecze,
A czyliż samo siebie zna plemię człowiecze?
Jeden masz nieśmiertelność, my czy jej nie mamy?
Znasz siebie [2]) i nie znasz, my czy siebie znamy?
Końca Twojego nie znasz, my kiedyż się skończym?
Dzielisz się, łączysz — i my dzielim się i łączym.
Tyś różny — i my zawsze myślą rozróżnieni,
Tyś jeden — i my zawsze sercem połączeni.
Tyś potężny w niebiosach, my tam gwiazdy śledzim,
Wielkiś w morzach, my po nich jeździm, głąb ich [zwiedzim.
O Ty, co świecąc, nie znasz wschodu i zachodu,
Powiedz, czem się Ty różnisz od ludzkiego rodu?
Toczysz walkę z szatanem w niebie i na ziemi —
My walczym w sobie, w świecie z chęciami własnemi.
Ty sam na siebie wdziałeś raz postać człowieka...
Powiedz, czyś wziął na chwilę, czyś ją miał od wieka [3])?!

---

[1]) Z boku waryant:
Oko w oko zatapiam w Tobie me źrenice.

[2]) Bardzo nieczytelne.

[3]) Nie zawadzi przypomnieć, że może w tymsamym, a najpóźniej w następnym roku (1838) poeta napisał prześliczny swój wiersz p. n. „Rozum i Wiara,“ a w nim następującą strofę, jakby w odpowiedzi samemu sobie:

„Panie! mą pychę duch pokory wzniecił,
Choć górnie błyszczę na niebios błękicie...
Panie! jam blaskiem nie swoim zaświecił:
Mój blask jest słabe Twych ogniów odbicie!

A w „Rozmie Wieczornej“ z Stwórcą sam doszedł, „czem się On różni od ludzkiego rodu“:

(II) [1].

Ręce, za lud walczące, sam lud poobcina,
Imion miłych ludowi — lud pozapomina...
Wszystko przejdzie! Po huku, po szumie, po trudzie
Wezmą dziedzictwo cisi, ciemni, mali ludzie.

(III).

Pytasz, za co Bóg trochą sławy mnie ozdobił? —
Za to, com myślił i chciał — nie za to, com zrobił.
Myśli i chęci, jest to poezya w świecie:
Wykwita i opada jak kwiat w jednem lecie.
Lecz uczynki jak ziarna wgłąb ziemi zaryte,
Aż na przyszły rok ziarna wydadzą obfite.
Przyjdzie czas, gdy błyszczące imiona pognija,
Z cichych ziaren wywite kłosy świat okryją...
Huk [2]) jest przemijający, a Chrystus powiedział:
„Błogosławiony cichy, on wszystkich przesiedział.“
Niech prawdy nie zapomni, kto Chrystusa słyszy:
Kto pragnie ziemię posiąść, niechaj siedzi w ciszy.

„Kiedym *bliźniemu* odsłonił *myśl chorą*
I *wątpliwości raka*, co ją toczy:
Zły wnet ucieczką ratował się skorą,
Dobry zapłakał, lecz odwracał oczy.
Lekarzu wielki! Ty najlepiej widzisz
Chorobę moją, a mną się nie brzydzisz.“

[1]) Pierwsze dwa piersze są niezupełne i bardzo nieczytelne.
[2]) Obok waryant:
Huk mija; musi minąć z blaskiem i gawędą,
Błogosławieni cisi, oni świat posiędą.

Konic Henryk